

ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE Z AMAZONKAMI

My, Amazonki po chorobie, chcemy podzielić się z Wami – Kobietami ze Wspólnoty Burego Misia- naszym doświadczeniem wygranej walki z chorobą. Opowiemy o tym, jak badać o swoje piersi, kiedy i jakie badania wykonać w ramach profilaktyki, gdzie udać się po informacje, pomoc i wsparcie. Podczas spotkania będzie możliwość sprawdzenia na fantomie, gdzie zazwyczaj umiejscowione są guzki, zmiany, jak je wyczuć i rozpoznać. Uczulimy na to, jakie objawy powinny wzbudzić naszą czujność. Znajomość swojego ciała może uratować nasze zdrowie. Nasze zaproszenie w sposób szczególny kierujemy do Mam Burych Misiów.

Spotkanie planowane jest na drugą sobotę listopada – tj. 12. 11. 2022 r. o godz. 16.00 w salkach parafialnych przy kościele Zmartwychwstańców.

Mama Burego Niedźwiedzia- pani Grażyna Mysior

xxx

Panie zainteresowane udziałem w listopadowym spotkaniu z Amazonkami proszę o smsa ze zgłoszeniem swojej obecności lub telefon do Agnieszki Bryze 664495505 do końca października.

Kręgle

W niedzielę 2.10.2022 r. Bure Niedźwiedzie oraz Bure Misie z grupy I spotkały się w Poznaniu. Wspólny wypad zaczął się grą w kręgle w klubie Gravitacja. Próbowano różnych sposobów na rzucanie kuli i na równi z poczuciem rywalizacji, wszystkim towarzyszyła dobra zabawa i dużo śmiechu. Po skończonych rozgrywkach, wszyscy poszli uzupełnić stracone kalorie. To był udany dzień!



Ogłoszenia:

gr.3:

23 października godz. 15 - spotkanie poobozowe i integracyjne gr 3 dla Burych Misiów, rodziców i Niedźwiedzi.

Dla wszystkich grup:

Zapraszamy Wszystkich serdecznie na imieniny Adama Kruszyńskiego, które będą wyprawiane w Misiówce dnia 19.11 (sobota) o godz.15.00



Koncert na Dwie Gitary

Jeszcze przed wakacjami, 10 czerwca, w Osiedlowym Domu Kultury Słońce odbył się Koncert charytatywny podczas, którego wystąpił pianista Yuhang Liu oraz zespół "Na dwie gitary".

Publiczność, na którą składali się zarówno członkowie Wspólnoty jak i mieszkańcy Winograd, dopisała. Charyzmatyczny Yuhang Liu wykonał Andante Spianato et Grande Polonaise Brillante op.22 Chopina oraz Wanderer Fantasy D760 Schuberta. Na Dwie Gitary zaprezentowali własne aranżacje popularnych piosenek, do śpiewania niektórych włączyła się także publiczność.



PISMO WSPÓLNOTY BUREGO MISIA
POD AUSPICJAMI
RADY ODPOWIEDZIALNYCH W POZNANIU
szuflada.wbm@gmail.com
TEL: 516167139



nr 171/ październik 2022



30lecie Osady
Burego Misia

6 Jeseniowa Świętnica u Miedziedzaków



Kiedy to piszę, jest październikowy wieczór. Od szóstej Jeseniowej Świętnicy u Miedziedzaków minęło prawie 1,5 miesiąca. Zdążyliśmy wrócić do szkół, do pracy - tej zawodowej lub tej w domu. Spieszymy się na przystanek, płacimy rachunki, dzwoniemy zapytać „Co słychać?” i sprawdzamy kalendarze, by móc się spotkać.

Trwa piękna, ale i pełna wyzwań codzienność. Jeseniowa Świętnica – kiedy to było? Fajny weekend, szkoda, że tak szybko minął. Tak można byłoby powiedzieć o Jeseniowej Świętnicy u Miedziedzaków, gdyby była tylko koncertem, jarmarkiem, czy maratonem. Na szczęście, to nie tylko wydarzenie kulturalne, czy kulinarne. To przede wszystkim SPOTKANIE. I to nie jedno! A duch tego spotkania może być żywy w nas cały czas – czego Wam i sobie życzę. :)

Świętując w tak liczny gronie członków Wspólnoty i jej przyjaciół trzeba SPOTKAĆ SIĘ Z GOSPODARZEM. A Gospodarzem przestrzeni jaką jest Wspólnota Burego Misia jest Bóg. To On – jak często przypomina nam Kuba – nas do Wspólnoty zaprosił. Dlatego najważniejszy dzień świętowania – sobotę – rozpoczęliśmy od uroczystej Eucharystii. Podczas Mszy Świętej wspólnie dziękowaliśmy m.in. za 30 lat Osady Burego Misia.

Tak! Za 30 lat! Osada Burego Misia obchodziła w tym roku swoje 30 urodziny. A jak urodziny to był tort dla każdego i... okazja do SPOTKANIA Z HISTORIĄ. Osadę tworzyli i tworzą ludzie. Niemożliwym byłoby wymienić wszystkich, którzy sprawili, że miejsce to dziś tak wygląda. Za każdą ścieżką, każdym pokojem stoją konkretni ludzie, którzy pokochali to miejsce. Niesamowitym jest zobaczyć jak Osada się zmieniała. Spojrzeć na te same kadry: teraz i 10, 20, 30 lat temu. Takie zestawienie zdjęć w dużych formatach można było zobaczyć na wystawie poświęconej 30-leciu Osady. Były tam także fotografie Burych Misiów mieszkających na Osadzie oraz materiały dotyczące historii tego niezwykłego miejsca. Wystawa była czynna cały weekend, a w środku zawsze znalazł się ktoś chętny do wspominania dawnych czasów. To zresztą nie była jedyna wystawa – podczas Świętnicy można było także usiąść przed sztalugami i... kontemplować obrazy autorstwa Burych Misiów. Blisko 50 dzieł, które powstały w tym roku podczas Obozu Burego Misia. To co mnie najbardziej urzało, to ich różnorodność. Od prób maksymalnie realistycznego odwzorowania rzeczywistości, przez oddanie emocji, po obrazy całkowicie abstrakcyjne. Od ograniczenia się do odcieni dwóch różnych barw, po feerię kolorów. Od pejzażu z kaszubskim jeziorem, po cover – wcale nie muzyczny! - okładki Pink Floydów. Ale to nie jedyna okazja do SPOTKANIA ZE SZTUKĄ. Dzieci mogły namalować swoje własne dzieła na podobrazach w strefie dziecięcej. Był tam też dmuchany statek, trampoliny, warkoczyki, zabawy zręcznościowe... Działo się!

SPOTKANIE PRZY SCENACH

Największe spotkania odbywały się przy scenach. Dwóch! Tu działo się cały czas coś: występy kabaretów (piątek), koncerty, licytacje (sobota), wręczenie nagród podczas Bike'owego Maratonu (niedziela). Centralnym punktem było wręczenie przyjaciółom Wspólnoty Statuetek Romanów. Gałę wręczenia Romanów uświetnił Jacek Jurga, który swoim talentem podziękował tym, którzy w szczególny sposób otwierają serce na Wspólnotę i... wspierają ją własnymi talentami. Najpiękniejszym czasem podczas całego festynu były dla mnie koncerty. Szczególnie niezwykły był ostatni. Piosenki obozowe śpiewane cudownym mezzosopranem Ewy Zeuner, Artur Bolon i zespół OKNO. „Szukam, szukania mi trzeba...” śpiewane tego wieczoru nadal (po kilku tygodniach) towarzyszy mi podczas podróży samochodem. To było niezwykle spotkanie.

SPOTKANIA, KTÓRYCH NIE MA W PROGRAMIE, czyli te, które czynią ten czas wyjątkowo wartościowym. Czyli spotkania z ludźmi. Z ludźmi z Osady, z trzeciego turnusu, z Buryimi Misiami, z ich rodzinami, z Buryimi Niedźwiedziami, sąsiadami, osobami zaprzyjaźnionymi z Osadą i takich co przybyli pierwszy raz, zobaczyć co to tu właściwie jest. Rozmowy, zarówno takie dwuzdaniowe, jak i takie długie. Uściski dłoni, wymiany spojrzeń. Pytania, odpowiedzi, refleksje.

Często mówi się, że miejsce tworzą ludzie. I z Jeseniową Świętnicą tak właśnie jest. Każdy kto się tam zjawił, obojętnie czy przyjechał na kilka godzin, czy na 2 tygodnie współtworzył to wydarzenie.

Ale możemy sprawić, że także to Święto Przyjaźni będzie... tworzyło nas. Że naładowując nas doświadczeniem przyjaźni i miłości, obecności i bycia WESPÓŁ pomaga nam stawać się piękniejszymi.

Zabraliśmy ze sobą zapachy i smaki, które pozwalają nam zasiadać do posiłku tak, jakby te dziesiątki stołów w naszych domach tworzyły jeden wielki - buromisiowy. Zbierajmy także z takich festynów, ale i z obozów i spotkań tu w Poznaniu, doświadczenia bycia WESPÓŁ, doświadczenie przyjaźni, by lepiej ją pielęgnować w tej zwykłej, pięknej, ale pełnej wyzwań codzienności.

Podczas festynu odbył się także Bike'owy Maraton rowerowy, pokaz life cooking, jarmark z dużym wyborem produktów osadowych i wyrabianych przez członków Wspólnot lokalnych, można było skorzystać z grilla, kawiarenki. Powyższy opis przedstawia tylko wybrane obszary wydarzenia, pełny program i szczegółowe informacje można znaleźć na stronie <https://jeseniowaswiechnica.buremisie.org.pl/>

Marta Płuciennik

Wywiad z Natalią Makowiecką- organizatorką koncertu „Their Voice of Kindness – artyści dla Burych Misiów”.

MT: Skąd pomysł na zorganizowania koncertu?

NM: Przed zeszłymi wakacjami dowiedziałam się, że Obóz Burego Misia może się nie odbyć, bo brakuje na niego pieniędzy. A że obóz jest niezwykle ważny zarówno dla mnie, jak i Burych Misiów, które uwielbiam, to nie było opcji, by na to pozwolić. W sumie nie wiem dlaczego akurat koncert, ale nie mając żadnego doświadczenia ani wiedzy zorganizowałam go i spodobało mi się.

MT: Jak rozumiem to druga edycja koncertu. Jak udała się pierwsza?

NM: Wyszła super, tylko mało osób przyszło ją zobaczyć... Było mi smutno, bo włożyłam w to dużo pracy. Ale ci, którzy byli, wynagrodzili to swoimi reakcjami. Ludzie byli zachwyceni - śmiali się, płakali i dziękowali.

MT: Skoro na pierwszej edycji frekwencja nie zachwyciła, w jaki sposób zachęcisz członków Wspólnoty do udziału w zbliżającym się koncercie?

NM: Będę liczyć na to, że uwierzą mi, że warto. Koncert jest dla Burych Misiów, dlatego oni, jak i ich rodziny oraz Niedźwiedzie mogą wpłacić dowolną kwotę za bilet lub przyjść za darmo. Dla pozostałych chętnych cena wynosi 30 złotych. To kawa i ciasto w kawiarni, a może realnie wpłynąć na kolejne wakacje naszych przyjaciół.

MT: Na koniec proszę jeszcze o kilka słów informacji o występujących na koncercie artystach.

NM: Igor Kowalski i Filip Sterniuk to uczestnicy 12. edycji programu muzycznego The Voice of Poland. Igor śpiewał już na ostatnim koncercie i zachwyił wszystkich swoim głosem. Mamy też dwie uczennice szkoły muzycznej, obie są maturzystkami. Wystąpi również zespół Wyjdzie W Praniu, z pięknymi coverami i autorskimi utworami. Dla zachowania różnorodności, dwóch artystów uraczy nas dźwiękami instrumentów. Cecylia Matysik-Ignyś to wykształcona harfistka z doświadczeniem, a Jeremi Barciński - Bury Niedźwiedź, który nauczył się gry na skrzypcach w szkole muzycznej. Niewykluczone, że pojawią się jeszcze jakieś niespodzianki

MT: Dziękuję za rozmowę, do zobaczenia 5 listopada!

(wywiad przeprowadził Marcin Taszarek)

Informacja o biletach:

Chęć udziału w koncercie proszę zgłaszać na e-mail: koncert.buremisie@gmail.com lub do lidera swojej grupy (będą organizowane wyjścia grupowe). Dla osób związanych ze Wspólnotą nie ma określonej ceny biletu. Możliwy jest również wstęp darmowy - zależy nam na Waszej obecności! Całość dochodu z koncertu przekazany zostanie Fundacji Burego Misia na organizację przyszłorocznego Obozu.



Their voice of kindness

artyści dla Burech Misiów

Igor Kowalski

Jeremi Barciński

Zosia Pujśza

Wyjdzie W Praniu

Filip Sternink

Julia Gaska

Cecylia Matysik-Ignysz

WSTĘP - CO ŁASKA

tylko dla WBM, reszta świata - 30zł

uzbierane pieniądze zostaną przekazane dla Fundacji Wspólnoty Burego Misia

ul. Solna 12, Poznań

szkoła muzyczna im. M. Karłowicza

05.11.22 | GODZ. 18:00

Z okazji 30' lecia Osady Burego Misia- Ania Skalska, siostra Ewy Sikorskiej z poznańskiej gr 2, opisała drobiny życia, które Stwórca powierzył Wspólnocie Burego Misia, niezwykłych ludzi, którzy stanęli na osadowej drodze, zaskakujące wydarzenia, a także tego, który czuwa nad nią od 1992 roku. Zapraszamy do wędrówki pełnej wspomnień.

Kochany Kubo, kochane Bure Misie, Bure Niedźwiedzie, Rodzice i Przyjaciele!

Jest taka legenda o powstaniu Kaszub. Mówi ona, że kiedy Bóg już stworzył cały piękny świat i każdej krainie przydzielił Anioła – opiekuna, a potem chciał sobie troszeczkę odsapnąć, to nagle zobaczył, że jeden z Aniołów stoi smutny w kącie. Zdziwił się bardzo i przywołał go do siebie.

- Jak ci na imię i czym się troskasz? – zapytał

Anioł zrobił jeszcze smutniejszą minę.

- Jestem Kaszub – powiedział – kazałeś mi opiekować się miejscem, w którym niczego nie ma. Tylko piaski i goła ziemia.

- Niemożliwe – powiedział Pan Bóg – zaraz coś z tym zrobimy.

Przyniósł worek z resztkami bogactw, które właśnie porozdzielał po wszystkich krainach świata i powiedział:

- Weź go i urządz się tak, żeby ci tam dobrze było.

Anioł wziął worek i wytrząsnął z niego trochę gór, trochę pagórków, trochę lasów, rzek i jezior. Okazało się, że wystarczyło tego dobra, żeby stworzyć piękną krainę. Nazwał ją Kaszuby, od swojego imienia.

Kiedy zadowolony podziwiał zachód słońca, nagle zobaczył, że worek się trochę rusza. Zajrzał do środka i zobaczył tam małego człowieczka.

- Kim ty jesteś? – zapytał zdziwiony Anioł.

- Ja? Strażakiem jestem. Pożary gaszę – odpowiedział człowieczek. – Chciałem się ludziom na coś przydać. No to zostałem strażakiem.

- To zostań tu ze mną. – zaprosił go Anioł. – może kiedyś coś tu się zapali.

Minął dzień i tydzień. Minął miesiąc i rok, a na Kaszubach ciągle pożaru nie było.

- Wiesz co – powiedział strażak – pójdę w świat. Pięknie tutaj, ale trochę mi się już nudzi.

Pożegnali się wylewnie i strażak poszedł swoją drogą.

A że Anioł Kaszub lubił trochę łobuzować, to strażaka na do widzenia pokropił wodą święconą.

I tak już strażak nie zaznał spokoju. Ciągle za nim to święcone chodziło, aż w końcu dał sobie spokój z pożarami i został księdzem.

- No proszę – powiedział z góry Anioł Kaszub do kolegów – jak mu to pokropienie dobrze zrobiło.

I wtedy inny Anioł, też niezły psotnik i zawadiaka, postanowił, że strażakowi zrobi podobny żart. A był to Anioł w ludzkiej postaci, zmotoryzowany, na wózku sobie po świecie jeździł. I ten Anioł też go polał, tylko że wody akurat pod ręką nie było, to na niego po prostu nasusiał.

- Rany Boskie! – zawołał strażak-ksiądz – No teraz nareszcie wszystko zrozumiałem.

I tak się to wszystko zaczęło. Strażak-ksiądz Kuba zaczął zapraszać do siebie wszystkie Anioły, na których ludzie się nie poznali. Bo Anioły trochę od ludzi są inne, to i ludzie czasem się ich boją, czasem nie doceniają, czasem nie rozumieją. I te Anioły, choć żyją wśród ludzi, czasem za bardzo nie mają jak się z nimi podzielić tą swoją miłością, radością i śmiechem.

Tak powstała Wspólnota Burego Misia. Na początku była mała, potem przestała się mieścić w kaplicy, a potem rozlała się po naszej pięknej krainie szerokim strumieniem, zagarniając coraz więcej ludzi, robiąc coraz więcej dobra, aż wreszcie Kuba postanowił odwiedzić swojego starego znajomego.

- Witaj Kaszubie – powiedział do niego pewnego pięknego dnia – Nie nudzi ci się tutaj, tak samemu siedzieć?

- Szanowanie strażaku – odpowiedział Kaszub – widzę, że nieźle cię po świecie poniosło. Fajne te twoje Misie i Niedźwiedzie.

- Sprawę mam – powiedział mu Kuba – nie przyjął byś nas tu pod swoje skrzydła? Bo trochę ich już wszystkich powoli nie ogarniam.

- Pewnie, że tak – ucieszył się Kaszub - Witómë doma – po kaszubsku zagadał - Czyli witajcie w domu.

Zaczęli więc Kaszub i Kuba Osadę Wspólnocie budować. Pracowali w pocie czoła, domy stawiali, obory i chlewy, płoty grodzili, pola obsiewali, szklarnie roślinami zapełniali, zwierzęta rozmnażali, stawy zarybiali. Pięknie tam wszystko urządzili. Raj na ziemi prawdziwy, jedzenia w bród, jaj, miodu, wina i konfitur, aż się Panu Bogu gęba sama śmiała.

I Bure Misie jeden po drugim, zaczęły się tam sprowadzać. I się zaczęło. Nigdzie na świecie tak wesoło nie było, tak anielsko, choć Anioły niektóre jak Jacek i Roman trochę za bardzo się czasem rządziły i Kuba zmęczony niekiedy bywał tym całym rozgardiaszem. A kiedy ciemne chmury nad głową mu się gromadziły i czuł czasami, że to dla niego za dużo już jest, wtedy Anioł Kaszub powtarzał mu:

- Moja to wina, bo to ja ci kiedyś wody święconej za kołnierz nalałem.

I wtedy Kuba się uśmiechał, bo wiedział, że choć trudno mu czasem, to przecież dobrze zrobił. Bo dobro największe robi się przez miłość, a nie przez logiczność pojęć. I że ta miłość owoce wydaje, bo przecież z nieba mu nie spadły te wszystkie nagrody – tu złoty medal za psa Łodzi na wystawie, tam sery z Osady konkursy wygrywają, tu znowu Benek uczenie do gazet pisze, choć myśleli niektórzy że on mówić nie umie.

A co pisze? Że niepełnosprawny może być szczęśliwy, tylko nie wszędzie. A tu, na osadzie może, bo tu jest dom prawdziwy i prawdziwa miłość.

I za to Ci Kubo, nasz wspólnotowy Tato, dzisiaj chcieliśmy podziękować. Za tę miłość tak ogromną, że dało się z niej zbudować tak wiele, taki ogrom szczęścia, miejsce, gdzie oddałeś rządy w ręce Aniołów i już się z tego nie wykręcisz.

Bo ten pożar, który roznieciłeś, już 30 lat trwa i niech nam trwa do końca świata, bo nikt go nigdy nie ugasi.

Kłejcha my Ciebie!



Wspomnienia z Obozu Burego Misia 2022

Tegoroczny obóz był dla mnie czymś wyjątkowym, bo był moim pierwszym. Cieszę się, że jako nowicjuszkę wszyscy przyjęli mnie niezwykle ciepło.

Na początku najbardziej zdziwiły mnie tzw. „umilaczki” - świetna sprawa, aby zrobić Misiowi/Niedźwiedziowi dzień. Randki w ciemno, dyskoteka, Dzień Burego Misia, kółko pocztówkowo-artystyczne to było coś! Aż do momentu, kiedy się zakochałam... w najszczerzych uśmiechach na świecie, wartach o 4:00 nad ranem, dyżurach posiłkowych, czasami marudnych Misiach, w rozwiązywaniu z nimi ich problemów, a potem spoglądaniu jak się godzą, mówiąc „przepraszam”, jak dziękują Niedźwiedziom za najmniejszą pomoc.

Bycie Niedźwiedziem to wspaniałe przeżycie, którego w mojej opinii każdy powinien kiedyś doświadczyć. Choć kosztuje trochę wysiłku, to każda chwila zmęczenia jest tego warta, bo dostajemy od Misiów lekcję na całe życie, wiarę, że są ludzie szczerzy i prawdziwi, którzy choć codziennie, jak każdy, mierzą się ze swoimi większymi lub mniejszymi problemami to potrafią się uśmiechać i cieszyć z naprawdę małych rzeczy. Chwila od obozu już minęła i po takim czasie dalej jestem bardzo wdzięczna, że tamtego dnia wyświetlił mi się ten post na FB. Dzięki!



Do zobaczenia!
Dominika Płotka

Obóz oczami nowego Burego Niedźwiedzia



Obóz Burego Misia był dla mnie interesującym przeżyciem. Nie tylko dał mi możliwość wyrwania się z rutyny, ale przede wszystkim pozwolił wyjść poza strefę komfortu, zmierzyć się z czymś nowym, zmienić moje postrzeganie osób niepełnosprawnych, pozwalając wejść w ich codzienność. Był to również intensywny kurs odpowiedzialności i cierpliwości. Bure Misie są świetnymi nauczycielami wyrażania uczuć, ponieważ nikt nie dorównuje im w szczerości okazywanych emocji! Ponadto, obóz był również świetną okazją, aby poznać wspaniałych ludzi, pełnych pasji i zaangażowania. Obóz Burego Misia to po prostu idealna okazja, aby rozwinąć się jako człowiek we wszystkich aspektach!

Mateusz, gr. 3

Na załączonych zdjęciach można zauważyć, że na obozie każdy mógł znaleźć coś



Wspomnienia z obozu Gr.1:

Obozowe, nieśpieszne życie pozwala na oderwanie się od codzienności. Leżanki na trawie, wspólne spacerki, głaskanie osiołków i krówek wyzwalają hektolitry endorfin

Miałam bardzo duże obawy przed obozem, ale od pierwszej chwili, gdy poznałam Misie, zakochałam się w tym wszystkim. Wspaniały klimat, super ludzie i precudowne Misiaki. Umilały mi każdy, nawet najbardziej ponury dzień, a zwłaszcza poranek. Misie dały mi tak wiele radości i miłości, że do tej pory na samo wspomnienie o nich robi mi się ciepło na serduszku. Każdy poranek dawał mi nową siłę i dużą dawkę pozytywnej energii na cały dzień. Śmiech Misiaków to był najprzyjemniejszy i najstodsy dźwięk, jaki mi kiedykolwiek towarzyszył. Cieszę się, że mogłam z nimi spędzić te wspaniałe chwile.

Dzięki temu obozowi dowiedziałem się, że można zrobić dobre wegańskie posiłki. Szybkie i niekoniecznie smaczne.

Obóz Burego Misia 2022 to był czas pełen dobrej zabawy! Nigdy go nie zapomnę i już nie mogę się doczekać, aż pojedę tam za rok i znowu spotkamy się wspólnie przy ognisku, śpiewając Lato na Obozie Burego Misia.

